

# RUCH FILOZOFICZNY

KWARTALNIK

założony przez

KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

TOM LIII  
NUMER 1

wydawnictwo  
**adam marszałek**

1996

T. Nagela *Co to wszystko znaczy? Bardzo krótkie wprowadzenie do filozofii* (Warszawa 1993).

Ireneusz Ziemiński

STEFAN SWIEŻAWSKI: *Święty Tomasz na nowo odczytany*. W drodze, Poznań 1995, ss. 222

Po latach ukazało się II wydanie książki Stefana Swieżawskiego „Święty Tomasz na nowo odczytany”. Książka Stefana Swieżawskiego jest dziełem szczególnym ze względu na osobę autora oraz samą zawartość. Stefan Swieżawski ma bowiem niezwykle bogatą biografię. Wykształcił się we Lwowie pod opieką Twardowskiego, Wartenberga, Ingardena i Ajdukiewicza, był profesorem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, recenzentem pracy habilitacyjnej ks. Karola Wojtyły, audytorem świeckim na II Soborze Watykańskim. Jest autorem dużej ilości prac naukowych, w tym wielotomowej historii filozofii XV wieku. Ponadto wybitne osiągnięcia naukowe związały się w osobie profesora Swieżawskiego z niezwykle osobowością, zdumiewającą pogodą ducha i otwartością – urzeczywistniającą tomaszową sentencję: „*Pauca nega, multum affirma*”.

Książka jest zbiorem wykładów, które w roku 1977 Stefan Swieżawski przedstawił w podwarszawskich Laskach dla Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża oraz osób związanych z tym środowiskiem. Zawiera ona wykłady, które ukazują św. Tomasza z perspektywy jak najdalszej od naukowości i nudnego pedantyzmu, rozbijającego pojęcie filozofii na części. Tomizm Swieżawskiego przedstawiony w „Świętym Tomasz na nowo odczytanym” jest także bardzo różny od wielu opracowań myśli św. Tomasza, które najczęściej ograniczają się do rekapitulacji treści „*Summy Teologii*” czy innych dzieł. Jest filozoficznym „wyznaniem wiary”, szczerym i odważnym, nie wahającym się podjąć żadnego problemu czy stanąć oko w oko z żadną trudnością. Swieżawski w swych wykładach porusza tak trudne tematy jak zarzucany tomizmowi antyekumenizm czy anachronizm. Zawsze referuje przy tym racje obu stron, wzorem św. Tomasza przedstawiając zarzuty, a następnie starając się udzielić odpowiedzi.

Autor uważa, że myśl św. Tomasza nie zaistniała jeszcze w sposób jej godny. Jest świadomy tego, że przez długi czas była wykorzystywana jako narzędzie ideologizmu i triumfalizmu katolickiego. Od takiej perspektywy Stefan Swieżawski zdecydowanie się odżegnuje. Myśl św. Tomasza zawiera według Swieżawskiego aspekty, które mogą jeszcze ujawnić swoją ogromną doniosłość, a którymi są przede wszystkim: metafizyka i antropologia. Autor jak mało kto w naszych czasach zdaje sobie sprawę z potrzeby metafizyki i konieczności ponownego przemyślenia wzajemnego stosunku metafizyki i nauk szczegółowych. Świadomość odmienności obu porządków myślenia – metafizycznego i naukowego, odróżnienie analizy filozoficznej od argumentacji nauk przyrodniczych oraz nadanie każdej z tych działalności odmiennej wartości „*per se*” stanowi podstawę wszelkich wywodów zawartych w książce. Podobnie jak Gilson i Maritain autor

jest przeciwny chronolatrii, czyli kultowi nowoczesności i postępu, który wyraża się w przekonaniu, że myśl późniejsza, bliższa współczesności musi być doskonalsza od wcześniejszej historycznie. Wielką rolę odgrywa w myśl Swieżawskiego przekonanie o znaczeniu mądrości, która została w rozwoju kultury europejskiej zapomniana i zastąpiona przez kult biegłości w rozumowaniu. A mądrość rozwija się – zdaniem autora – przez kontemplację i sądzenie (182): „Filozofia jako szkoła kontemplacji jest istotnym elementem pełnego rozwoju natury ludzkiej, a wiara zaszczipiająca się na naturze ludzkiej nie rozwiniętej w pełni będzie zawsze trochę koślawa” (str. 70).

Stefan Swieżawski rzeczywiście odczytuje Tomasza na nowo. Poszukuje w nim bowiem tych treści, których zrozumienie zostało zagubione gdzieś w biegu dziejów, a których przywrócenie kulturze humanistycznej może być bardzo owocne. Jest to także odczytywanie, które ma odsłonić współczesnemu czytelnikowi nieprzemijające znaczenie poruszanej problematyki i myśli św. Tomasza, ukryte niejednokrotnie pod tkanką skomplikowanej terminologii. By nie ograniczyć się tylko do sformułowań ogólnych, można podać przykład analizy średniowiecznego przekonania o środkowym miejscu człowieka w świecie – „*homo est in horizonte postius*”. Właśnie stąd wypływa w kulturze średniowiecza – wskrzeszona obecnie – postawa pełna sympatii dla zwierząt, których nie traktuje się jak maszyny, ale istoty żywe obdarzone poznaniem i duszą.

Szczególnie widoczny w książce Swieżawskiego jest humanizm autora, szacunek dla prawdy i tolerancja wobec tego, co odmienne. „*Detrahere actiones proprias rebus est divinae bonitatis derogare*” (*Summa contra gentiles* III, 69, 16), co znaczy: „Odebranie rzeczom właściwego im działania jest zaprzeczeniem boskiej dobroci”. W imię ten sentencji Swieżawski wypowiada się przeciwko ideologizacji wiary, fundamentalizmowi religijnemu, przeciwko angelizmowi. Człowiek, który jest stworzeniem umieszczonym na skraju dwu światów, nie jest ani czystym duchem, ani samym ciałem. Życie jest z tej perspektywy ciągłym doskonaleniem swojej własnej osoby, nieustannym wyborem między dobrem a złem, dążeniem do boskiego podobieństwa na miarę ludzkich możliwości zgodnie z Tomaszowym: „*Unumquodque tendit in suam perfectionem, tendit in divinam similitudinem*” (*Summa contra gentiles* III, 21, 6), czyli: „Cokolwiek dąży do swej własnej doskonałości, dąży do podobieństwa z Bogiem”.

Swieżawski nie jest zwolennikiem racjonalizowania religii, sprzeciwia się ujmowaniu jej w szereg dowodliwych formuł, choćby nawet nazywanych filozofią św. Tomasza. Świadomość wagi i wszechobecności tajemnicy widoczna jest w całej książce. Celem refleksji filozoficznej jest osiągnięcie głębi, wzbogacenie wiary o to wszystko, co możliwe jest do ogarnięcia „światłem przyrodzonego intelektu”. Tym samym autor sprzeciwia się wypieraniu z religii tego, co filozoficzne, całkowitemu poddaniu wierze, czyli fideizmowi. Refleksja na tematy najistotniejsze nie jest bowiem tym, co religii zagraża. Jej prawdziwym wrogiem jest bezmyślność.

Według Swieżawskiego nie ma filozofii chrześcijańskiej, ponieważ każdy człowiek, który filozofuje, jest filozofem bez względu na wyznanie. Filozofia jest zjawiskiem ponadwyznaniowym, a „filozofią chrześcijańską” może być nazywana tylko wtedy, gdy jest uprawiana przez chrześcijanina. Tak rozumiana filozofia nie opiera się na przesłankach i założeniach wynikających z Objawienia. Właściwsze według Swieżawskiego jest powiedzenie, że Objawienie prawdy w Piśmie jest inspiracją dla filozofa i chrześcijanina do podjęcia rozważań. Swieżawski podziela zdanie Tomasza, że „*per creaturas*”, przez obserwację i kontemplację świata możliwe jest dojście „*ad cognitionem divinarum*”, czyli do poznania rzeczy boskich. A poszukiwanie odpowiedzi na najtrudniejsze pytania jest właśnie poszukiwaniem celu i sensu życia, a zatem Boga. U Swieżawskiego przejawia się w ten sposób to samo przekonanie, które wyraził Tomasz w zdaniu z I kwestii „*Summy Teologii*”: „... *minimum quod potest haberi de cognitione rerum altissimarum, desiderabilius est quam certissima cognitio quae habetur de minimis rebus ...*” („A jednak najmniejsza częśćka z tego, co możemy poznać z rzeczy najwyższych, jest bardziej upragniona niż najpewniejsze poznanie rzeczy niższych”).

Swieżawski jest świadomy swojej „pstrągowatości”, tego, iż przedstawia pewien projekt myślowy idący pod prąd właściwy epoce. Dostrzega jednak w filozofii Tomasza receptę na wyrwanie się z kręgu filozofii podmiotowości i subiektywizmu, wszechobecnych u schyłku XX wieku. To, co proponuje, jest filozofią zorientowaną na przedmiot, na kontemplację rzeczywistości, u której podstaw leży przekonanie o słuszności realizmu filozoficznego.

W stosunku do pierwszego wydania książka wzbogacona została o zdjęcia oraz doskonały wywiad z autorem przeprowadzony przez Annę Karoń-Ostrowską i Zbigniewa Nosowskiego.

Zbigniew Nerczuk

JONATHAN BARNES: Arystoteles, przekład Magdalena Siury, Wydawnictwo Michał Urbański 1995, ss. 104.

Książka Jonathana Barnesa jest popularnym opracowaniem twórczości Arystotelesa, tym bardziej interesującym, że mimo wielkiego filozoficznego znaczenia Stagiryty, w języku polskim odnaleźć można niewiele prac popularyzujących jego działalność. Być może wiąże się to z faktem, że w historii filozofii trudno o większego erudytę od Arystotelesa, tego „skryby Natury, który zanurzył w Myśli swoje pióro”, jak czytamy w księdze Suda. Arystoteles był bowiem myślicielem o tak wszechstronnych zainteresowaniach, iż tylko niewielką przesadą jest stwierdzenie, że pisał o wszystkim. Katalog jego dzieł znajdujący się w „Żywotach sławnych filozofów” Diogenesa Laertiosa obejmuje 150 pozycji i jest niepełny. Wśród pism Filozofa Diogenes Laertios wzmiankuje tak różnorodne dzieła jak: „Tablice anatomiczne” w VII księgach, „Sporne miejsca u Homera” w VI księgach, „O kamieniu magnezyjskim”, „Zwycięzcy olimpijscy”, „Przysłow-